Rok X. Nr. 264 Sosnowiec, piątek 27 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a ... Redakcji ... ministracji ... arni 4-94. ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. ...

Liga narodów przyjęła raport komitetu pięciu w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego

GENEWA, 26. 9. PAT. Publiczne posiedzenie rady ligi narodów trwało dziś zaledwie pół godziny i było doskonale wyreżyserowaną sceną. Delegat włoski wogóle nie był obecny przy stole rady. Przewodniczący zaprosił do stołu delegata Abisynji, a następnie Madariaga odczytał sprawozdanie komitetu pięciu, poczem przewodniczący podziękował komitetowi pięciu za jego prace i zaproponował by komitet ten, mimo niepowodzenia swej akcji koncyljacyjnej nie rozwiązywał się narazie, lecz istniał nadal dla przeprowadzenia dalszej akcji, o ile okaże się ona możliwa. Przewodniczący proponuje również, aby rada wyłoniła komitet z udziałem wszystkich członków, lecz bez udziału stron zainteresowanych bezpośrednio w sporze aby komitet ten przygotował raport i odpowiednie zalecenia.

Wywody przewodniczącego rady poparł delegat brytyjski minister Eden, podkreślając, że akcja prowadzona być winna bez zbytecznej zwłoki. Minister Eden podkreślił, że w międzyczasie rządy mocarstw będą mogły również rozważyć czy mogą być podjęte jeszcze inne kroki do pokojowego rozwiązania. Ten ustęp deklaracji ministra Edena był najbardziej znamiennym faktem dzisiejszego posiedzenia rady, ujawnił on bowiem, że bezpośrednie próby pojednania pomiędzy mocarstwami są zamierzone i znajdują się już nawet w toku.

Po ministrze Edenie krótką deklarację, popierającą propozycje przewodniczącego rady, złożyli premjer Laval, komisarz Litwinow i delegat duński Munch, poczem rada jednomyślnie przyjęła propozycje przewodniczącego i posiedzenie zostało zamknięte.

W dniu jutrzejszym odbędzie się jeszcze posiedzenie zgromadzenia ligi celem zakończenia obecnej sesji. Przewiduje się, że większość delegatów opuści Genewę jutro wieczorem lub w sobotę.

Przygotowania wojenne na Malcie i w Kenyi

LONDYN, 26. 9. (wl.) Z Malty donoszą, że w sobotę wiele rodzin angielskich żołnierzy wróciło na pokładzie transportowca „Neuralia" do Anglji. Budowa schronów gazowych we wszystkich urzędach, szkołach i innych budynkach publicznych na Malcie, została ukończona.

Z Nairobi, stolicy administracyjnej Kenyi, donoszą, że w środę popołudniu wylądowało tam 5 samolotów bombowych i 4 samoloty transportowe, które przybyły z Egiptu. Zadaniem tych samolotów będzie odbywanie służby patrolowej na północnej granicy. Rząd Kenyi zamierza bowiem na wypadek wojny abisyńsko - włoskiej nie dopuścić do krwawych starć, któreby wybuchły między plemionami koczowniczemi, a licznemi uchodźcami, usiłującymi zagarnąć źródła wody i opanować pastwiska.

Rząd rozdzielił, słabe zresztą swoje siły wojskowe i policyjne w ten sposób, iż wzmocnione zostały posterunki we wschodnich obwodach.

Zdaniem kół rządowych zadanie obrony obszarów Kenya spełnią najlepiej samoloty, ze względu na swoją ruchliwość.

Konferencja na Zamku

WARSZAWA, 26. 9. Prezydent Rzplitej odbył dziś szereg konferencyj. Pierwszą z takich konferencyj p. Prezydent odbył z kierownikiem ministerjum spraw wojskowych, gen. Kasprzyckim, poczem przyjął biskupa polowego ks. Gawlinę.

W południe przedstawił się p. Prezydentowi na swem nowem stanowisku wiceminister spraw wewnętrznych p. Kawecki. Wreszcie p. Prezydent przyjął ministra przem. i handlu p. Rajchmana.

—xx—

Ziemia z Japonji na Sowiniec

TOKIO, 26. 9. PAT. Oficerowie japońscy, odznaczeni krzyżem „Virtuti Militari", którzy znali osobiście Marszałka Piłsudskiego, bądź też odbywali staż w Polsce wręczyli attache wojskowemi i morskiemu w Tokio mjr. Przybylskiemu urnę zawierającą ziemię japońską z ogrodu Yasukuni, poświęconego zmarłym żołnierzom i marynarzom japońskim z prośbą o przesłanie jej do Polski na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowiniec.

—o—

Płonąca rzeka gumy

LONDYN, 26. 9. Olbrzymi pożar, który ogarnął 7-piętrowy magazyn towarowy Colonial Wharfe Wapping nie został jeszcze ugaszony.

Ściany rozsypujące się w gruzy uszkodziły 5 wielkich bark rybackich i wiele małych łodzi.

Płonące strumienie gumy spływają z wybrzeża do rzeki. Płomienie ogarnęły również budynki, w których nagromadzone jest wino i spirytus.

Ś. † P.
EMILJA Z WIECHOWSKICH
KITOWA

Opatrzona Św. Sakramentami, Zmarła dnia 25 września 1935 roku, przeżywszy lat 51.

Eksportacja drogich nam Zwłok nastąpi w dniu 27 b. m. o godzinie 4-ej pop., ze szpitala Ubezpieczalni przy ul. 3-go Maja do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, a następnie na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieutuleni w żalu MĄŻ, SYN I CÓRKA.

M/S „PIŁSUDSKI" w Nowym Jorku

NOWY JORK, 26. 9. Przez cały dzień wczorajszy tysiące publiczności przeważnie polaków zwiedzało M/S Piłsudski. Wieczorem, na pokładzie statku odbył się bankiet, z udziałem władz stanowych i miejskich. W czasie bankietu wygłosił dłuższe przemówienie gubernator stanu nowojorskiego p. Sehman.

—o—

Pogrom żydów w Paryżu

PARYŻ, 26. 9. — Około 150 członków organizacji „Młodzieży Patrjotycznej" udało się wczoraj wieczorem po ukończeniu zebrania do dzielnicy zamieszkałej przez żydów i napadło na kawiarnię, w której się właśnie odbywało wielkie zgromadzenie.

Napastnicy wybili kamieniami wszystkie szyby, pozatem dali kilka strzałów rewolwerowych.

Żydzi uzbrojeni w pałki gumowe stawiali opór, przyczem doszło do ogólnej bijatyki, w czasie której kilkanaście osób zostało zranionych.

W chwili przybycia policji walczący rzucili się do ucieczki, tak, iż zdołano ująć tylko 12 osób.

Krwawe starcia chłopów z policją na Litwie

Płoną wsie — Zaniepokojenie w kołach politycznych — Wypadki buntów w oddziałach wojskowych

KRÓLEWIEC, 26. 9. (wl.) Donoszą tu z Litwy o niepokojach wśród włościan, które w niektórych miejscowościach przeradzają się w krwawe bunty.

Szczególnie wielkie poruszenie wśród włościan nastąpiło na południu kraju w obwodzie Kowna.

Na obszarach objętych buntem wybuchły liczne pożary wzniecone najprawdopodobniej rękami zbuntowanego chłopstwa.

Policja z całego kraju została skoncentrowana na terenach objętych zamieszkami.

Dokonano licznych aresztowań, przyczem w niektórych miejscowościach. Zbuntowani chłopi siłą wyrwali aresztowanych z rąk policji.

W jednej ze wsi doszło do krwawego starcia z policją, w wyniku którego jest kilkanaście osób zabitych i rannych, zarówno po stronie włościan, jak i policji.

Włościanie uzbrojeni są w karabiny.

Pozatem nadchodzą wiadomości, że niektóre oddziały policji i wojska nie chcą występować przeciwko włościanom.

W Marjanpolu aresztowano w związku z tem 6 oficerów.

W Kownie również zbuntował się oddział żołnierzy, tak, że musiano zastosować wobec nich bardzo ostre represje.

W politycznych kołach litewskich panuje wielkie zaniepokojenie.

Żona zastrzeliła męża na rynku w Katowicach

Nieporozumienia małżeńskie powodem tragedji

Wczoraj około godz. 7 wieczorem na rynku w Katowicach rozegrała się krwawa tragedja małżeńska.

Do przechodzącego ulicą mężczyzny w wieku około 50 lat podeszła jakaś kobieta, która 5-krotnie wystrzeliła do niego z rewolweru.

Mężczyzna padł trupem na miejscu.

Jak się okazało, zastrzelony został Stanisław Rutkowski, b. sekretarz sądu hipotecznego w Sosnowcu, ostatnio zamieszkały w Katowicach.

Rutkowski zastrzelony został przez żonę Janinę Rutkowską, którą policja aresztowała.

Powodem tragedji były nieporozumienia małżeńskie.

Rutkowski po długoletniem pożyciu z żoną starał się o seperacje i na tem tle doszło do tragicznego epilogu.



ZAWIESZENIE PISMA POLSKIEGO W ZABORZU.

BERLIN, 26. 9. Na rozkaz „Gestapo“ (niemieckiej tajnej policji politycznej) w Berlinie—został zawieszony dziennik polski, wychodzący w Zaborzu — „Głos Ludu“. Pismo to, będące organem związku zawodowego polskiego na Śląsku Opolskim, było jedynem pismem zawodowem, wychodzącem w Niemczech. Jako taki, cieszył się „Głos Ludu“ wielką poczytnością zwłaszcza wśród polskich robotników, zamieszkałych na terenie Śląska Opolskiego

Zawieszenie „Głosu Ludu“, które zostało dokonane z przyczyn bliżej nam niewiadomych, wyrządziło dużą krzywdę mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, Została ona pozbawiona wskutek tej represji własnego organu zawodowego.

RUMUNJA ZGODZIŁA SIĘ NA PRZEMARSZ WOJSK SOWIECKICH?

BERLIN, 26. 9. W berlińskich kołach politycznych rozeszła się dziś pogłoska, że między Rumunją a Rosją został parafowany w Genewie pakt przyjaźni i nieagresji. Rumunja miała po długich wahaniach zgodzić się na podstawowy warunek Rosji, a więc na przemarsz wojsk sowieckich przez Rumunję w razie wojny.

KRÓL SZWEDZKI GUSTAW—RANIONY.

SZTOKHOLM, 26. 9. Rodziny panujące w Europie prześladują ostatnio nieszczęścia. Co kilka tygodni słyszy się o jakimś nieszczęśliwym wypadku, w którejś z rodzin królewskich.

Ostatnio nieszczęście spotkało króla Gustawa szwedzkiego. Król Gustaw powracając z polowania na łosie, spadł z konia, który ugrzązł w trzęsawisku.

Król, będący już w podeszłym wieku. doznał kontuzji.

MIASTECZKO „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI“ W BRAZYLJI.

PORTO ALEGRO, 26. 9. Donoszą z Boa Visa de Erechim, że tamtejszy prefekt dr. Egydio Suoza, w porozumieniu z władzami stanowemi, postanowił zmienić dotych czasową nazwę miasteczka Treze de Maio na „Sede Marechel Piłsudski“.

Tenże prefekt postanowił również zmienić nazwę osiedla czysto polskiego „Rio de Paix“ na „Nova Polonia“. Oficjalne ogłoszenie nowych nazw odbędzie się dnia 13 października, na którą to uroczystość zostały zaproszone wysokie władze stanowe, poselstwo R. P. w Rio de Janeiro, konsulat generalny w Kurytybie, związek zrzeszeń polskich na stan Rio Grande do Soul oraz przedstawiciele sąsiednich kolonij polskich.

Dr. Egydio Sonza jest starym i zasłużonym przyjacielem polaków.

PREZYDENT BANKU NARODOWEGO W N. JORKU SKOCZYŁ Z 10-go PIĘTRA NA BRUK.

NOWY JORK, 26.9. Wiceprezydent banku narodowego w Nowym Jorku Silvain popełnił w nocy z wtorku na środę samobójstwo, rzucając się z 10-go piętra jednego z hoteli w Texasie na ulicę.

Zwłoki przedstawiały bezkształtną masę.

Samobójstwo tak wpływowego finansisty, jakim był prezydent Silvain, wywołało w amerykańskich kołach giełdowych olbrzymie poruszenie.

Przyczyna targnięcia się na życie dotychczas nie jest jeszcze dokładnie znana.

POLACY W ARMJI AMERYKAŃSKIEJ AWANSUJĄ.

NOWY JORK, 26.9. Na liście nominacyj oficerów służby czynnej, zatwierdzonej ostatnio przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, znajduje się wśród 2.000 nazwisk — 11 należących do Polaków. Awansowali więc oficerowie: pułkownik Barzyński, dwóch majorów, dwóch kapitanów, czterech poruczników, jeden podporucznik i jeden major skautów filipińskich.

Widocznie dawna tradycja polskich bohaterów, walczących o niepodległość ziemi amerykańskiej, żyje jeszcze dziś wśród współczesnego pokolenia wychodźwa, choć w zmienionej formie.

Jak nędzarz został miljonerem

Fantastyczne dzieje oficera

Prasa charbińska donosi o ciekawych losach życia b. oficera rosyjskiego Schmidta-Abramowa, który przed 9 laty wyjechał z Charbinu do Ameryki, a znajdując się najzupełniej bez środków do życia, stał się naraz miljonerem i odnalazł ojca, o którym myślał, że nie żyje.

Z Charbinu wyjechał dość niezwykłym sposobem. Mianowicie, nie mając pieniędzy, jechał na gapę: schował się w Jokohamie do łodzi ratunkowej, gdzie zawsze jest pod dostatkiem prowiantów. Ale szczęście jego nie trwało długo. Na trzeci dzień robiono porządek w łodzi ratunkowej i znaleziono go. Aczkolwiek załoga odniosła się dość życzliwie, jednak wysadzono go z okrętu na Honolulu. Tam spędził Schmidt-Abramow kilka lat, próbując kolejno różnych zawodów. Nie miał jakoś szczęścia. Znalazł się wreszcie zupełnie bez środków do życia i

zaczął marzyć o powrocie do Charbinu

Niedawno kolega niefortunnego turysty otrzymał od niego list, z którego dowiedział się, że przyjaciel stał się w międzyczasie miljonerem. Urywki z listu Schmidt-Abramowa wyglądały tak:

„Kiedy znajdowałem się już w takiem fatalnem położeniu, że żywiłem się tylko bananami, a spałem pod gołem niebem, przeczytałem pewnego razu w jakiejś znalezionej gazecie, że szuka mnie konsulat Wielkiej Brytanji. Przyznam się, że początkowo zląkłem się. Jakie było wreszcie moje zdziwienie, kiedy w konsulacie wręczono mi sumę pieniędzy, która wówczas wydawała mi się jak z bajki. Krótki telegram wzywał mnie, abym natychmiast udał się do Nowej Zelandji do Wellingtonu

w ważnych sprawach rodzinnych.

Będąc zupełnym sierotą, oznajmiłem początkowo, że jest to z pewnością omyłka, ale telegram podpisany był przez mego znajomego, do którego niedawno pisałem. Wyjechał do Nowej Zelandji z grupą generała Jonowa.

Czek z załączonym biletem okrętowym przekonał mnie zupełnie, wobec czego udałem się w drogę.

Kiedy obudziłem się w luksusowej kajucie, miałem zupełne wrażenie, że zwarjowałem. Wszystko było tak nieprawdopodobne! Czekały mię jeszcze dalsze niespodzianki.

W porcie w Wellingtonie czekał na mnie mój przyjaciel z jakimś nieznanym mi siwym panem, który oznajmił mi... że jest mym ojcem (wiedziałem, że przed trzydziestu laty umarł w niewoli jakuckiej).

Nie potrafię Ci wyrazić moich uczuć. Nie byłbym zdolny

nawet setnej części mych przeżyć opisać.

Dowiedziałem się więc, że ojciec mój nie utonął przy łowieniu ryb, jak mi opowiadano, lecz udawał tylko, że utonął. W rzeczywistości uciekł w ten sposób z niewoli, dostał się do Nowej Zelandji, tam zbogacił się, ożenił, owdowiał, wydał zamąż swą jedyną córkę.

Naraz stałem się synem i spadkobiercą bogatego fabrykanta oraz właściciela rozległych dóbr.

Jak właściwie dowiedział się o mnie? Jest to fantastyczny wprost zbieg okoliczności. Mój nowozelandzki przyjaciel pracował na farmie u pewnego kolonisty — Szkota. Kiedy otrzymał odemnie list powiedział moje nazwisko przypadkowo swemu pracodawcy. Ten zapytał, czy nie jestem przypadkowo krewnym fabrykanta Schmidta, który, jak słyszał,

również pochodzi z Rosji.

Ale Schmidtów jest w Rosji tyle, że przyjaciel mój nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Lecz kiedy dowiedział się, że fabrykant ma na imię Georg, a ja Georgiewicz, zaczęło mu się to wydawać zabawnym zbiegiem okoliczności. Pomimo wszystko w dalszym ciągu nie wierzył, abym mógł być krewnym bogatego fabrykanta. Pracodawca mego przyjaciela jakoś nie zapomniał o tem i powiedział o mnie fabrykantowi Schmidtowi. Fabrykant niezwłocznie udał się na farmę i zapytał przyjaciela, jakie jest moje imię. Dowiedziawszy się, że Abramow zrozumiał iż jestem jego synem. Wszystko, co się potem stało jest Ci pewnie jasne“.

PAŁACE NA POKAZ — NORY W ZIEMI DLA LUDNOŚCI.

MOSKWA, 26. 9. Moskiewskie „Izwiestja“, zaniepokojone pogłoskami, że w pobliżu słynnego „Dnieprostroja“ oraz innych wielkich zakładów przemysłowych — tysiące robotników żyje w straszliwych warunkach w norach wykopanych w ziemi, zwróciły się do władz lokalnych o wyjaśnienie w tej sprawie. Władze te pogłoskom tym nie zaprzeczyły, fakty jednak zbagatelizowały, twierdząc, że dotyczy to nielicznych wypadków. Natomiast badania podjęte na miejscu wykazały, że sprawa dotyczy 16 tysięcy osób.

Według informacyj „Izwiestji“ mieszkania w norach podziemnych nie są czemś chwilowem, stan ten bowiem trwa już od r. 1927.

Oto, jak w oświetleniu sowieckiego nawet pisma wygląda osławiony „raj sowiecki“!

Dlaczego wykoleiła się „Lux-torpeda”?

Skandaliczne niedbalstwo przyczyną katastrofy

WARSZAWA, 26. 9. Dochodzenie prowadzone w sprawie katastrofy wagonu - torpedy na stacji w Skierniewicach w dniu 23 bm. ustaliło, że bezpośrednią przyczyną katastrofy był brak zamka w zwrotnicy. Zamek ten wskutek uszkodzenia był oddany do naprawy.

Gdy nadszedł wagon - torpeda z Warszawy, zwrotnica z powodu braku zamka przeskoczyła i wagon wpadł na inny tor.

Katastrofa spowodowana została niedbalstwem służby kolejowej, gdyż przy uszkodzonej zwrotnicy należało dyżurować aż do czasu jej naprawienia.

Jak się okazuje z wyników śledztwa w sprawie katastrofy „lux - torpedy“, dopuszczono się karygodnego niedbalstwa, które mogło spowodować nieobliczalne szkody. To niedopatrzenie jest zaiste nie do pomyślenia na jednej z najgłówniejszych linij w Polsce.

Wie się, że zwrotnica jest zdefektowana przez uszkodzenie uszkodzonego zamka. — Pomimo tego defektu nie stawia się nikogo przy zepsutej zwrotnicy, a więc puszcza się samopas pociągi na łaskę losu i źle działającej maszyny. I po takim torze jedzie torpeda z szybkością 90 kilometrów na godzinę!

Niewątpliwie sprawą tą zajmą się czynniki kierownicze ministerjum komunikacji.

Uroczystości ku czci M. Gomółki

w 650-lecie Sandomierza

W Sandomierzu, na wiosnę przyszłego roku odbędą się wielkie uroczystości, związane z 600-leciem rady miejskiej Sandomierza. Będzie to połączone z uczczeniem pamięci najwybitniejszego przedstawiciela dawnej muzyki polskiej, Mikołaja Gomółki.

Niedawno w aktach miejskich Sandomierza, burmistrz sandomierski, Al. Patkowski znalazł świadectwo nadania nagrody muzycznej przez Henryka Walezego wicewójtowi sandomierskiemu — Mikołajowi Gomółce. Jak się okazuje — odpowiednie szczegółowe badania przeprowadził Roman Kisieła — Mikołaj Gomółka był sandomierzaninem, a nie wielkopolaninem.

Ojciec Gomółki miał gospodarstwo we wsi Radoszki pod Sandomierzem, sprzedał je jednak i przeniósłszy się do Sandomierza zajmował się tu handlem. W Sandomierzu doczekał się syna jedynaka, później słynnego wirtuoza i kompozytora. Obecnie Sandomierz zamierza wykupić z rąk prywatnych dwie kamienice: jedną, w której Mikołaj Gomółka urodził się, drugą — gdzie tworzył melodje do psałterza Dawidowego, w tłumaczeniu Jana Kochanowskiegi.

Zabił żonę, bo go dręczyła

Po zbrodni tańczył i śpiewał na zabawie

We wsi Wysokie Laski została popełniona zbrodnia na osobie Genowefy Szyszkowej.

Gdy Genowefa Szyszkowa, siedząc przy oknie, przędła na kołowrotku wespół ze swą kuzynką, padł przez okno strzał, przyczem kula wybuchowa rozerwała Szyszkowej głowę.

Policja, prowadząc dochodzenie, wykryła ślady butów z charakterystycznemi łatkami na obcasach. Ślady odpowiadały obuwiu męża Zygmunta Szyszki.

Aresztowany Szyszko przyznał się do zbrodni. Żona, starsza od niego o parę lat, maltretowała go. Nie słyszał w domu ciepłego słowa, stale był przez małżonkę traktowany per „stary idjota“.

Ustalono, że Szyszko namawiał jednego z parobczaków do zgładzenia małżonki, przyczem ofiarowywał mu wzamian za to parę koni. Parobczak ów zeznał, że Szyszko dawał mu szczegółowe instrukcje, w jaki sposób ma dokonać morderstwa.

Szyszko miał wysłać żonę w pole, w miejsce gdzie urządzona byłaby zasadzka, a sam dla zachowania sobie alibi, chciał iść do sołtysa.

Zbrodniczy ten plan został jednak odrzucony przez parobka.

Krytycznego dnia, jak Szyszko sam zeznał, wyszedł on z domu, gdyż od rana żona częstowała go gorzkiemi wymówkami. Odwiedził sąsiadów, gdzie odbywała się zabawa i wówczas zrobiło mu się bardzo przykro, że jest osamotniony i nie ma z kim zamienić słowa.

Pod wpływem nagłego postanowienia pobiegł do lasu, gdzie w odległości 4 klm. od swojej wsi miał ukryty francuski karabin z jedną kulą. Nie wiedział, że jest to tak zwana kula „dum-dum“. Zresztą zamiarem jego było skrytobójcze pozbawienie żony życia.

Sąd okręgowy skazał go na 10 lat więzienia.

Sprawa znalazła się wczoraj w warszawskim sądzie apelacyjnym do którego obrona odwołała się, wnosząc o powołanie psychjatrów.

Zdaniem obrony oskarżony musi być nienormalny, bowiem bezpośrednio po popełnieniu zbrodni udał się na zabawę, śpiewał beztrosko, tańczył i bawił się w najlepsze.

Obrońca uważa, iż po zamordowaniu nawet najbardziej niegodziwej żony tego rodzaju zachowanie się jest nienormalne.

DWA OBOZY WOJENNE — DWIE DOKTRYNY

Italja przeciw Anglji

Na tle konfliktu abisyńsko-włoskie go zarysował się wyraźnie drugi, znacznie poważniejszy: angielsko-włoski. Zmieniająca się niemal z dnia na dzień sytuacja polityczna, naskutek posunięć częstokroć zupełnie nieoczekiwanych, utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia snucie dociekań o jakim takim stopniu prawdopodobieństwa. Należy więc narazie ograniczyć się do zagadnień możliwych do ujęcia, opartych na faktach rzeczywistych.

Ewentualne dalsze rozwinięcie się konfliktu angielsko-włoskiego jest z punktu wojskowego niezmiernie ciekawe ze względu na odrębność doktryn obu państw. Wojenna doktryna włoska przewiduje zastąpienie wojny morsko-lądowej wojną powietrzną. Lotnictwo jest znacznie tańsze od marynarki, a przy dzisiejszym stanie techniki skuteczność jego jest większa i od floty morskiej i od armji lądowej. Państwo posiadające silną armję powietrzną może skutecznie zabezpieczyć swoją ludność cywilną, a szybkiemi uderzeniami z powietrza złamać opór przeciwnika.

Opierając się na tych przesłankach, Włochy postawiły przedewszystkiem na lotnictwo. Już od kilku lat, na zaopatrzenie lotnictwa wojskowego fabryki włoskie produkują olbrzymie samoloty bombardujące, przeważnie wodnopłatowce, mające zastąpić jednostki morskie. Olbrzymy powietrzne są specjalnie przystosowane do lotów długodystansowych, odpowiadających rajdom morskim krążowników

Naogół jest niezmiernie trudno przewidzieć stan bojowy lotnictwa na wypadek wojny, opierając się jednak na danych stopy pokojowej można z pewnem przybliżeniem określić niektóre cyfry. Dane opublikowane w „Reveue des deux mondes", dotyczące lotnictwa włoskiego są następujące: samoloty bombardujące — „Fiat BR3" zabiera 600 kg. bomb, promień działania około 500 km. „Fiat 74" — uzbrojony w 3 karabiny maszynowe, zabiera 1000 kg. bomb na odległość 400 km., „Savoia" — uzbrojenie 4 karabiny, ładunek bomb 900 kg., promień działania 600 km. Ogólna liczba samolotów bombardujących wynosić ma około 500 sztuk Do tej cyfry należy dodać jeszcze około 1100 samolotów innych typów, jak myśliwskie, linjowe i t. p. Do ligi narodów zgłosiła Italja oficjalnie 1507 sztuk. Włoski personel lotniczy liczy około 2200 oficerów, 4100 podoficerów oraz 18.100 szeregowców.

Angielska doktryna wojenna opiera się przedewszystkiem na flocie morskiej, a dopiero na drugiem miejscu stawia lotnictwo. Jednak od roku 1934 Anglja bardzo poważnie zaczęła wzmacniać swą flotę powietrzną. W przeciągu najbliższych lat lotnictwo angielskie wzmocnione o 41 eskadr. Doktryna angielska przewiduje ścisłe współdziałanie sił morskich i lotniczych. Problem obrony anglicy rozwiązują masowym atakiem swego lotnictwa bombardującego, odrazu, w pierwszych niemal godzinach wojny, chcąc w ten sposób uprzedzić zamiary przeciwnika. Zbrojenia powietrzne Anglji przewidują ustalenie stosunku samolotów nieszczycielskich do innych, jak 2:1. Liczbowe dane lotnictwa angielskiego, zaczerpnięte z niemieckiego czasopisma „Luftwehr", przedstawiają się w sposób następujący: Lotnictwo obrony kraju — około 490 samolotów, lotnictwo armji — 90, marynarki i wybrzeży — 190, razem z rezerwą około 1.200 samolotów. Siły umieszczone poza Anglją wynoszą około 600 samolotów. Ogólna liczba wynosi około 1800 płatowców.

Wymienione cyfry nie uwzględnia ją jeszcze najnowszych zbrojeń z ubiegłych miesięcy. Przypuszczalnie stan obecny jest większy o jakieś 15 proc. Wyciągać wnioski należy bardzo ostrożnie, gdyż mogą być niespodzianki, o których nie śniło się nawet filozofom. Ubiegłe lata stały pod znakiem intensywnych zbrojeń w każdej dziedzinie wojskowej. Poczyniono olbrzymie postępy, najbardziej jednak rozwinęło się lotnictwo, nic więc dziwnego że przedewszystkiem ta, a nie inna broń zadecyduje w przyszłej tej czy innej wojnie.

W ROCZNICĘ BITWY NAD MARNĄ.



W 21-szą rocznicę bitwy nad Marną odbyła się manifestacja 80.000 członków francuskiego frontu ojczystego. Na zdjęciu przywódca „Croix du Feu" pułkownik de la Rocque wygłasza przemówienie.

Menu sowieckich obiadów

L. Warlamow w leningradzkiej „Prawdzie" w ten sposób skarży się na kulinarne rozkosze stołowni piotrogrodzkiego „piszczekombinata":

„Przy wejściu do stołówki jest wywieszone menu obiadowe. Na pierwsze zupa z kaszy owsianej, na drugie kotlety z ryb z owsianą kaszą. Kasza tu, kasza tam! Potrzeba dokazać nadzwyczajnego wysiłku bezmyślności, by ułożyć takie menu obiadowe.

Tego rodzaju beznadziejna kulinarna monotonja stała się nieodłączną od lat cechą piotrogradzkiej fabryki-kuchni. Jedyną znaną w tej kuchni jarzyną jest kapusta, używana na zupę, do kiełbasy, do pieczeni, do śledzi

Do drugiego dania otrzymują codziennie stołownicy sos. Sos ten nie zmienia swego wyglądu i smaku przez długie lata! Zawsze cuchnie jednako wo zgniłemi pomidorami!

Zmieniają się pory roku, umierają i rodzą się ludzie, a kapusta i sos obrzydzają jedzenie, w tej fabryce-kuchni, wyrabiającej codziennie te same potrawy dla tysięcy robotników, według tego samego programu pięciolatki...

Obiady przygotowuje się zgóry na dobę naprzód! (sic).

Strawę gotuje się w ogromnych kotłach o pojemności 500 i 800 litrów. Do tych kotłów-gigantów wsypuje się wprost z worków pół tony kaszy, pół tony kapusty i co tam jeszcze popadnie... Wiadomo, że po takiej 24-godzinnej kwarantannie w kotle, kapusta, jak i jej wieczna towarzyszka kasza, traci całkowicie swój smak... Wiedza o tem wszyscy stołownicy, a nie wie jedynie kierownik piotrogradzkiego „Piszczekombinata", tow. Izaak Samuelowicz Feldman.

Nie postarał się dotąd tow. Feldman o mniejsze kotły, w których gotowanoby potrawy na dwie godziny przed wydaniem z kuchni. W lecie chciałoby się zjeść coś lżejszego, jarskiego! Niestety — są to tylko senne marzenia, których nie zrealizował dotąd nigdy tow. Feldman.

Według stwierdzenia technicznego dyrektora tow. Swistunowa, ilość kalory w wydawanych potrawach jest zawsze prawidłowa! Grafikon wykazuje 100 proc. kaloryj!

W tej sprawie należy wyjawić jedną handlową tajemnicę! Tow. Feldman przestrzega osobiście porządku i codziennie posyła technicznemu dyrektorowi talerz zupy i rybnych kotletów. Do analizy przedkłada się nie wydawane stołownikom potrawy lecz przygotowane w specjalnej kuchni dla zarządu...

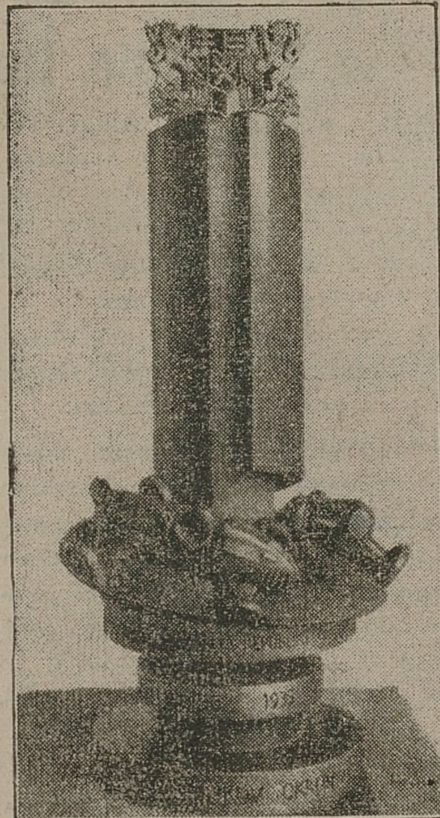
Robotnicy mają burżujskie wymagania i żądają podania potraw w ciepłym stanie. Niestety i tym życzeniom nader rzadko staje się zadość. Nikt nie troszczy się o kulturalny wygląd stołowni i podania potraw. Na stołach brak flaszek z wodą, szklanek, soli, pieprzu i musztardy!

Stołownicy niezadowoleni z takiego stanu rzeczy piszą skargi, w książce zażaleń. Zapisali ją już nawet bez skutku do końca! Nie widząc w stołowni poprawy — uciekają. Ubyło ich już od początku roku 12 tysięcy".

Autor artykułu Warlamow ma nadzieję, iż może teraz po przeczytaniu niniejszego tow. Bykow zarządca „Lengosnarpita" zaradzi gospodarce tow. Feldmana i uzdrowi skandaliczny stan w leningradzkich stołówkach robotniczych i w fabrykach-kuchniach Robotnik sowiecki nareszcie przejrzał i pragnie jeść jak człowiek cywilizowany!

Czy jednak tow. Feldman to zrozumie i zacznie gotować smaczne rybki w swej fabryce-cuchni niewiadomo... Zawsze to fabrykant-burżuj... A może jego ugotują?...

PIĘKNĄ NAGRODĘ



otrzyma kierowca, który zwycięży w wyścigach samochodowych pod nazwą „Masarykow Okruh". Wyścigi te odbędą się w dniu 29 bm. na wielkiej autostradzie w pobliżu Brna w Czechosłowacji. W wyścigach wezmą udział takie asy - kierowcy, jak Caracciola, Fagioli, Hans von Stuck i Varzi.

ROZMAITOŚCI

SFAŁSZOWANY METEOR.

Czego już ludzie nie próbują fałszować? Lecz nikomu dotychczas nie przyszło do głowy sfałszować... meteor. Palma pierwszeństwa w tym kierunku należy się chłopu z Meksyku. Pewnego dnia zjawił się on do władz i zameldował, że w pobliżu jego domu spadł ogromny meteor. Zainteresowano się jego opowiadaniem i muzeum narodowe wypłaciło mu 15.000 dolarów. Po przewiezieniu meteoru do muzeum i po szczegółowem zbadaniu wyjawiło się, że chłopiec sam przygotował „niebieskie ciało" ze stopu miedzi i żelaza. Sprytnego oszusta nie udało się odnaleźć. Jednocześnie z „meteorem" sprzedał on swoją fermę i znikł.

NAJWIĘCEJ NIEWIDOMYCH ZNAJDUJE SIĘ W CHINACH.

W Chinach liczba niewidomych jest bardzo duża. Główną przyczyną są bakterje, powstałe wskutek nieczystości ciała, tak charakterystycznej u Chińczyków. Bakterje te dostają się do oczu przez pocieranie ich brudnemi rękoma, powodując zapalenie, tak tragiczne w swych następstwach. W miastach niewidomi mogą znaleźć pomieszczenie w przytułkach, opieka jednak tam jest taka, że niewidomy woli prowadzić życie żebracze. Niema wcale w Chinach instytucyj filantropijnych, nikt nie interesuje się losem niewidomych, to też niewidomi nie otrzymują żadnego wykształcenia szkolnego lub fachowego, przez co pozbawieni są możności zarobkowania. Jedyną pomoc znaleźć mogą Chińczycy niewidomi ze strony katolickich misjonarzy i zamieszkałych w Chinach europejczyków - filantropów.

CO TO JEST BILJON?

Na odbytej w 1929 roku w Londynie światowej konferencji energetycznej ciekawe zamieszanie wniósł używany przez delegatów różnych krajów wyraz „biljon". Wyraz ten spowodował szereg nieporozumień i dokonywane przy jego pomocy obliczenia doprowadzały u niemców, francuzów, anglików i amerykanów do zupełnie różnych wyników. U amerykanów wyniki były zawsze znacznie niższe, niż u anglików. Przyczyną tego ciekawego zjawiska jest to że termin „biljon" oznacza w różnych krajach różne wielkości. W Niemczech i w Anglji biljon oznacza miljon miljonów, podczas gdy we Francji i w Stanach Zjednoczonych oznacza tylko tysiąc miljonów i odpowiada naszemu miljardowi. A więc francuski i amerykański „biljon" równa się naszemu „miljardowi", niemiecki zaś i angielski 1000 naszych miljardów. Spraw at maiala być unormowana.

Związki zawodowe proklamowały strajk robotników w Zagłębin Dąbrowskiem na dzień 1 października

W dniu wczorajszym odbyła się w Sosnowcu zapowiadana konferencja międzyzwiązkowa, celem wspólnego porozumienia się w sprawie strajku robotników w górnictwie i hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Na konferencji, której przewodniczył sekretarz CZG. p. Bielnik powzięta została następująca uchwała:

„Obradujące na wspólnem posiedzeniu zarządy okręgowe: centralnego związku górników, związku związków zawodowych, zjednoczenia zawodowego polskiego i zw. robotników przemysłu metalowego w Zagł. Dąbr. w dniu 26 września oświadczają, iż wobec zlekceważenia przez związek pracodawców przemysłu węglowego i hutniczego wniesionych żądań przez związki zawodowe w imieniu robotników kopalń i hut i świadomie prowokacyjnego stanowiska w stosunku do wniesionych żądań robotniczych, — wyżej wspomniane zarządy całkowicie solidaryzują się z uchwałami kongresu delegatów rad załogowych kopalń i hut górnośląskich, które zapadły w dniu 22 bm. na wspólnym kongresie, wzywające klasę robotniczą do strajku od 30 września rb. i postanawiają wezwać do solidarnego strajku robotników w przemyśle górniczo hutniczym całego Zagłębia Dąbrowskiego od dnia 1 października 1935 r.

Zarządy oświadczają, iż ze swej strony uczynią wszystko, by strajk objął całe Zagłębie Dąbrowskie solidarnie i przyniósł klasie robotniczej jaknajdalej idące zwycięstwo“.

Możliwość porozumienia się przemysłowców ze związkami robotniczemi

W związku z toczącym się sporem w przemyśle śląskim, dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym wojewoda dr. Grażyński odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu śląskiego i związkami robotniczemi.

Po wyczerpującej dyskusji związki robotnicze zgodziły się przyjąć za podstawę dalszych pertraktacyj propozycje wysunięte przez wojewodę Grażyńskiego.

Sprawa zatargu w fabryce Zieleniewski-Gamper w Dąbrowie

W fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie od dłuższego czasu trwał zatarg na tle zarobkowem i niejednokrotnie już dochodziło do strajku robotników.

Ostatnio zatarg był kilkakrotnie przedmiotem konferencji w inspektoracie pracy — do porozumienia żadnego nie doszło, gdyż przedstawiciele związków stali zdecydowanie na stanowisku, że umowa zbiorowa musi być przez dyrekcję fabryki respektowana.

Onegdaj od godz. 7 do 8.30 rano robotnicy fabryki Zieleniewskiego w liczbie 167 wstrzymali się od pracy.

W czasie przerwy delegat złożył sprawozdanie z przebiegu pertraktacyj.

Wobec tego, że konferencje nie dały rezultatu, robotnicy domagali się rozpoczęcia akcji strajkowej.

Dyrekcja fabryki zawiadomiona o tem, zwróciła się do robotników z oświadczeniem, aby powrócili do pracy, wówczas bowiem będzie skłonna do dalszych rozmów. Wobec tego robotnicy powrócili do pracy.

W wyniku dalszych pertraktacyj ustalono następujące zasadnicze stawki płac: I. kat. 6 zł. 80 gr dziennie, II — 5 zł. 60 gr., II — 4 zł. 50 gr., IV — 3 zł. 40 gr., pomoc kwalifikowana 3 zł. 20 gr. i robotnicy placowi 2 zł. 80 gr. dziennie. Stawki te zostały przez robotników fabryki przyjęte.

Roboty na rzece Przemszy obok Mysłowic i Modrzejowa posuwają się naprzód

Jak już pisaliśmy, obok Mysłowic od strony Sosnowca i Modrzejowa prowadzone są roboty przygotowawcze do budowy koryta zapasowego. Koryto zapasowe będzie posiadać podłoże drewniane. Celem przeciągnięcia koryta właściwego w miejscu krzyżowania się, przygotowuje się nadkoryto, którem tymczasowo woda będzie przepływać.

Roboty przy korytach zapasowych są już na ukończeniu i należy spodziewać się w dniach najbliższych rozpoczęcia robót przy właściwem korycie. Budowa zostanie wykończona za dwa miesiące. Oddanie jej do użytku nastąpi z dniem 1 stycznia 1936 r.

Celem prowadzenia robót regulacyjnych przy rzece Przemszy, obok zakładu O. O. Salezjanów, woda została skierowana w koryto tymczasowe, które zrobione prowizorycznie, sięga aż pod Modrzejów. Około mostu mysłowickiego, koryto tymczasowe i właściwe idą obok siebie, to też roboty nad korytem zapasowem były bardzo ciężkie ze względu na to, że przegroda ziemna jest cienka i przepuszczała wodę.

Roboty są prowadzone na 2 zmiany, a w dniach najbliższych pracować będą 3 zmiany. Zatrudnionych jest około 400 robotników sezonowych niewykwalifikowanych. Niezależnie od tego pracuje przeszło stu junaków z O. D. R.

Po przeprowadzeniu regulacji Czarnej Przemszy rozpocznie się budowa portu, który będzie miał wielkie znaczenie dla całego Zagłębia węglowego.

Władze zagłębiowskie dołożyć winny starań, aby z chwilą rozpoczęcia tych prac znalazła zatrudnienie znaczniejsza część bezrobotnych z Zagłębia Dąbrowskiego.

Dotychczas bowiem bezrobotni z Zagłębia niejednokrotnie byli pokrzywdzeni przez kierownictwo robót, tak, że interwenjować musiał inspektor pracy.

Utworzenie komitetu „Tygodnia szkoły powszechnej" w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie miejskiego komitetu „Tygodnia szkoły powszechnej“ w Sosnowcu, który opracuje program tego tygodnia na terenie miasta.

Organizacyjne zebranie zagaił p. **płk. Smełkowski**, poczem referat okolicznościowy wygłosił **dr. Pasierbiński.**

Na przewodniczącego komitetu wybrano **wiceprezydenta Almstaedta.** Do prezydjum weszli pp.: **płk. Smełkowski, nacz. Nawrocki i inspektor szkolny Luchowiec.**

Pozatem wybrano sekcje: propagandową, imprezową — z przewodniczącą prez. **Almstaedtową** i zbiórkową, której przewodniczącą wybrano p. **Konieczną.**

W czasie „tygodnia szkoły powszechnej“ odbędzie się zbiórka uliczna, przewidziane są krótkie referaty w kinach i teatrze i inne.

Dokładny program tygodnia opracują poszczególne sekcje.

ŚCIĄGANIE KOSZTÓW SĄDOWYCH W DRODZE EGZEKUCJI.

Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie ściągania kosztów i opłat sądowych w drodze egzekucji. Ostatnio zdarzają się wypadki, że sądy, powołane do ściągania powstałych w toku procesu kosztów sądowych, nałożonych na przeciwnika strony uwolnionej od tych kosztów, nie zgłaszają tych roszczeń w toku postępowania egzekucyjnego, prowadzonego na żądanie strony uwolnionej od opłat. W związku z tem minister sprawiedliwości zarządził, aby komornicy zawiadamiali o każdym wypadku wszczęcia egzekucji sąd, od którego pochodzi tytuł egzekucyjny, jeżeli z okoliczności sprawy widać, że skarbowi państwa należą się od dłużnika koszty sądowe, powstałe w toku procesu.

—-oO-o—

Z WALNEGO ZEBRANIA LOPP. W BĘDZINIE.

W lokalu w domu nr. 13 przy ulicy Sączewskiego w Będzinie odbyło się walne zebranie członków obwodu powiatowego LOPP.

Zagaił zebranie dyr. M. Ujejski, poczem przewodnictwo objął inż. Witczyński, sekretarzował p. Śnieżko.

Sprawozdanie ogólne, dotyczące wykonania budżetu oraz działalności zarządu zreferował dyr. Ujejski — członek zarządu obwodu powiatowego L. O. P. P.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej referował p. St. Jędrusik.

Do zarządu, na miejsce dwuch członków ustępujących weszli: inż. Winter i p. T. Wiprzycki, na zastępców p. Bojarski i p. Łubieński.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy szybowcowe i organizacyjne.

—-oO-o—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOP. „CZELADŹ“ W CZELADZI.

W związku z zapowiedzianym strajkiem górników, na kop. „Czeladź“ prowadzona jest praca w przyspieszonem tempie, celem nagromadzenia jaknajwiększych zapasów węgla.

Wczoraj na tej kopalni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Jeden z górników niejaki Józef Jabłoński, zam. przy ul. Nowopogońskiej nr. 114 w Sosnowcu, w czasie przewożenia węgla wózkiem spadł z pomostu doznając ogólnego potłuczenia ciała.

W stanie ciężkiem przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

KRONIKA

Piątek 27 Wrzesień	Dziś: † Kożmy i D Jutro: Wa ława Kr. M. Wschód słońca: 5.36 Zachód słońca: 5.17

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 27 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Pogad. dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Chwilka pytań. 17.00 W wytwórni surowic i szczepionek, reportaż. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wesoła audycja muzyczna. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.25 Purytanie—opera w 3 aktach Belliniego. W przerwie: Dziennik wiecz. i Obrazki z Polski współczesnej. 22.10 Wiadom. sport. lokalne. 22.15 Wiad. sportowe ogólne. 22.25 Muzyka lekka. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

KATOWICE.

Piątek, 27 września.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka i taneczna. 14.30 Przerwa. 15.15 Wiadom. giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 15.25 Transm. z Warszawy. 16.00 Transm. ze Lwowa. 16.45 Transm. z Warszawy. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Jak spędzić święto. 18.50 Koncert rekl. 19.00 Porady radjotechniczne. 19.10 Program na dz. nast. 19.15 Transm. z Warszawy. 19.25 Transm. z Wiednia. 22.10 Lokalne wiad. sportowe. 22.15 Recital fortepianowy. 22.45 Transmisja z Warszawy.

—-oO-o—

Z Kielc

ZJAZD STAROSTÓW I PREZYDENTÓW MIAST WYDZIELONYCH WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

Pod przewodnictwem wojewody dr. Dziadosza odbył się w urzędzie wojewódzkim zjazd starostów, prezydentów miast, sekretarzy wydziałów powiatów i kierowników wydziałów finansowych miast wyłączonych, poświęcony sprawie oddłużenia rolnictwa oraz akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej związków samorządowych. W sprawie akcji oddłużeniowej rolnictwa referaty wygłosili między inn:. prezes kieleckiej izby rolniczej poseł Tomasz Kozłowski, oraz inżynier Zoll z ministerjum skarbu.

W drugiej części zjazdu, poświęconej sprawie oddłużenia związków samorządowych w województwie kieleckiem wygłosił referat radca Motal, a radca Kaczorowski, jako delegat centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu, omówił założenia akcji odłużenia związków samorządowych, podkreślając jej doniosłość i pilność.

—-oO-o—

(k) Rozpoczęcie roku szkolnego w P.W. W tych dniach oddziały P. W. na terenie powiatu kieleckiego rozpoczęły rok szkolny oddając hołd cieniom Wodza Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. W czasie uroczystości odczytano rozkaz komendanta powiatowego P. W. p. por. Rolanda Kiewlicza wzywający junaków do pracy żołnierskiej z bronią u nogi dla dobra państwa.

(k) Nowy komendant powiatowy P. W. Na miejsce kapitana Kotołowskiego komendantem powiatowym P. W. na powiat Kielce mianowany został ppdr. Roland Kiewlicz.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem teatr miejski gra dramat Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie — boska komedja".

Jutro, o godz. 16.0 popołudniu przedstawienie szkolne po cenach zniżonych od 25 do 70 groszy, dramat Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie — boska komedja". Wieczorem o godz. 8.30 znakomita komedja Romana Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja".

—o—

IMPORT TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych w ramach kontyngentu na 4-ty kwartał 1935 r.

Ostateczny termin wnoszenia podań upływa w dniu 2 października br.

Podania wniesione po terminie będą mogły być uwzględnione jedynie w tym wypadku, jeżeli pozostaną rezerwy kontyngentu.

—o—

WAŻNE DLA PAŃ

Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej Tow Polek w Katowicach, ul. Krasińskiego 1. 3. Tel. 310-32 ogłasza kursy:

1. Gorseciarstwa, który odbędzie się w godzinach popołudniowych przez okres 8 miesięcy.

2. Galanterji skórzanej i wszelkich dodatków konfekcyjnych oraz kwiatów i miekich zabawek, przez okres 5 miesięcy.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie Sekretarjat Szkoły w godz. od 8 — 14-ej.

Uczestniczki kursu korzystają z 75 procentowej ulgi kolejowej, oraz zniżek autobusowych.

—oOo—

— Egzaminy rzemieślnicze w Sosnowcu Dnia 24 bm. w lokalu cechu w Sosnowcu przy ul. Orlej 18 odbyły się egzaminy w zawodzie fryzjerskim. Skład komisji egzaminacyjnej był następujący: przewodniczący komisji W. Bonczek, członkowie komisji: W. Doros, A. Korbella, S. Musiał, delegat kuratorjum szkolnego Kuźniak, del. izby rzem. radca F. Siluszek.— Egzamin na czeladników złożyli: Edward Jędrzejec, Stefan Kowacki, Stefan Solarz Marjan Kopeć, Zbyszko Chamczyk i Kazimierz Pawliczek.

Egzamin na mistrza fryzjerskiego damsko - męskiego złożył właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Piłsudskiego 60 p. Stanisław Musiał.

— Ostrzeżenie dla bezrobotnych. Starostwo grodzkie sosnowieckie ostrzega bezrobotnych mających zamiar udać się do miasta Gdyni w celu poszukiwania pracy, albowiem ze względu na brak zapotrzebowania w Gdyni na rece robocze nie mają widoków uzyskania pracy, wobec czego udawanie się do Gdyni w celu poszukiwania pracy jest bezcelowe.

— Odczyt na Saturnie. Jutro o godzinie 7 wieczorem w sali domu ludowego na Saturnie zostanie wygłoszony przez prof. Majewskiego odczyt pt. „Zatarg włosko - abisyński". Wejście na odczyt bezpłatne.

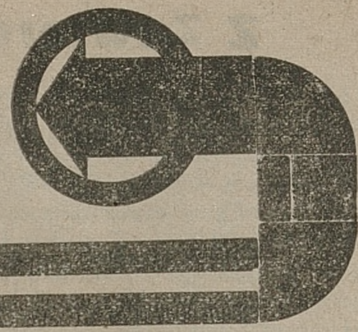
— Zarząd i komenda zw. podoficerów rezerwy koło Sosnowiec - śródmieście wzywa wszystkich członków na zbiórkę dnia 29 bm. o godz. 11-ej. Ze względu na ważne sprawy obecność obowiązkowa.

— Kradzieże fury kapusty przodownikowi policji w Czeladzi. W związku z rozpoczęciem zbiorów z pól, zdarzają się b. często kradzieże ziemniaków i kapusty w Czeladzi. Kradzieże płodów rolnych mają miejsce nietylko w dzień, ale i nocami. Polowi strzegą pól łącznie z policją i umiemo śliwiają rabunki, niezależnie zaś od tego miejscowi rolnicy robią grupowe zasadzki niemal każdej nocy.

Onegdaj wieczorem patrol policyjny zdołał przyłapać dwuch złodziei kapusty: Józefa Gajosa (Czeladź, ul. Strzelecka) i Skrzypca Brunona (Czeladź, Milowicka), którzy skradli furmankę kapusty przodownikowi policji Zarębskiemu z Czeladzi.

Amatorów cudzej kapusty policja ujęła w chwili, gdy wracali z pola przodownika Zarębskiego.

GOLGOTA!



Krwawa masakra na sali tańców w Będzinie

Pijani awanturnicy na lekcji tańców. — Sztylet w plecach tancerza

W lokalu niejakiego Majtlika w Będzinie odbywają się lekcje tańców, na które licznie uczęszczają młode niewiasty i młodzieńcy, chcący poznać arkana sztuki tanecznej.

Onegdaj wieczorem odbywała się właśnie jedna z takich lekcyj przy dźwiękach upajających melodyj.

W tym czasie obok lokalu znaleźli się dwaj znani awanturnicy Franciszek Kaczyński i *Władysław* Kaczuga, zamieszkali w Będzinie.

Obaj awanturnicy byli w stanie mocno podermielonym, to też słysząc muzykę, postanowili dostać się do sali tańca. Napotkali jednak na opór właściciela lokalu i niejakiego Majera Wygnańskiego, którzy stanęli w drzwiach, nie chcąc wpuścić ich do wnętrza. W końcu jednak po pertraktacjach obaj awanturnicy dostali się do lokalu. Zdawałoby się, że już obecnie nie dojdzie do żadnej awantury, gdyż Kaczyński i Kaczuga w zgodzie zabawiali się z resztą towarzystwa.

Po pewnym czasie podchmieleni awanturnicy wychodząc z lokalu zaczepili *Wygnańskiego*, wszczynając z nim kłótnię.

W trakcie kłótni jeden z awanturników niespostrzeżenie wydobył z kieszeni sztylet i z całej siły pchnął nim w plecy Wygnańskiego.

Ranny upadł na ziemię, a na sali tańca powstał wielki popłoch.

Wezwano niebawem pogotowie, które przewiozło *Wygnańskiego* w stanie ciężkim do szpitala powiatowego w Będzinie.

Jak się obecnie dowiadujemy, stan rannego nie budzi poważniejszych obaw. Sprawców bestjalskiego napadu policja zatrzymała i przekazała władzom sądowym.

Apel polskiego związku zachodniego

do społeczeństwa zagłębiowskiego

Na odwiecznych ziemiach polskich za Olzą oderwanych od Macierzy podstępną napaścią czechów — od dłuższego już czasu szaleje wobec ludności polskiej, bezprawie i gwałt.

Czy wiecie, że pozbawia się tam robotnika polskiego pracy jedynie za to, że nie chce się wyrzec polskości?

Czy słyszycie płacz polskich dzieci gnębionych za polską mowę, za to, że mówią w szkołach pacierz po polsku? Czy słyszycie wołanie o pomoc braci naszych z za kordonu czeskiego?

140.000 polaków zamieszkałych pod okupacją czeską nie posiada ani jednego sędziego polaka.

23.000 dzieci polskich żyje i wzrasta pod groźbą wynarodowienia.

Czy wobec tych podłych metod czechizacji elementu polskiego, możemy jako naród pozostać obojętni?

Nie! Nie możemy spokojnie patrzeć na gwałty i bezprawia czeskich stupajek.

Przypominamy zuchwałym gnębicielom czeskim los naszych wrogów, których sprawiedliwość dziejowa powaliła w proch.

Apelujemy do wszystkich organizacyj oraz do szerokich sfer społeczeństwa polskiego, aby dać wyraz potępienia czeskich gwałtów przez żywiołową manifestację w niedzielę dnia 29 bm., biorąc gromadny udział w wiecu protestacyjnym przed ratuszem o godzinie 12 w południe.

Polski Związek Zachodni
Koło w Sosnowcu.

Z posiedzenia rady miejskiej w Będzinie

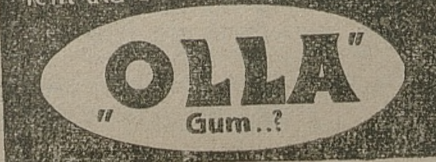
Pod przewodnictwem prez. Izydorczyka odbyło się onegdaj posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, na którem załatwiono szereg spraw. Na wstępie zebrani, po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia, prez. Izydorczyk zakomunikował zebranym, że radny Chełczyński zrzekł się mandatu radnego i na jego miejsce wchodzi p. Z. Salski. Następnie rada miejska upoważniła zarząd miejski do wystawienia weksli na ogólną sumę 60 tys. zł. oraz do żyrowania weksli do sumy 35 tysięcy zł. Skolei uchwalono z małemi poprawkami regulamin komisji rewizyjnej, poczem przystąpiono do wyboru członków komisji rewizyjnej. Na czas przeprowadzenia wyboru tej komisji przewodnictwo objął radny Nowara.

Po kilkuminutowej przerwie przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano dyr. Błażejewicza.

Na wiceprzewodniczącego tej komisji zgłoszono trzy kandydatury: Wacławika, Montaga i Zilberga. Największą ilość głosów otrzymał radca Zilberg. Pozatem na członków komisji rewizyjnej zostali wybrani radni: Salski, (B.B.), Bluszcz (B.B.), Niemiec (Jednolity front robotniczy), Wacławik (PPS.) i Kacengold (klub żydowski), zastępcy: dr. Perelman, Pasek i Erlich.

Postanowiono przyjąć darowiznę 33 i pół mtr. kw. gruntu od Dwojry Cymil Glazerówny, 319.8 mtr. kw. od Fiszla Glauzera i 1.376, 2 mtr. kw. od małż. Jurczyk i braci Pruszkowskich. Przyjęto również dotację z funduszu pracy w kwocie 100 tys. zł na zatrudnienie bezrobotnych. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przeprowadzenia zmian w godzinach handlu. Postanowiono jednak godzin handlu narazie nie zmieniać oraz zwrócić się z odpowiednim memorjałem do władz, aby te sprawę rozpatrzyły i wydały od powiednią decyzję.

Do powiatowej rady szkolnej wybrano prez. Izydorczyka, do powiatowej komisji kwalifikacyjnej dla podatku gruntowego wybrano pp.: Białego Krąkowskiego, Salskiego i I. Piekarskiego.



„MECENAS" POSIEDZI W KOZIE.

Pokątni doradcy prawni, prowadzący nielegalne biura porad i pisania próśb, rozpanoszyli się we wszystkich miastach Zagłębia w nieprawdopodobny sposób. — Całe plejady kombinatorów, żerujących na ludzkiej naiwności, kręcą się po urzędach, ofiarując swe usługi.

W ub. roku władze wypowiedziały walkę tym wydrwigroszom i w związku z wejściem w życie ustawy, regulującej sprawę udzielania koncesyj na biura próśb, wiele pokątnych poradni prawnych i biur zamknięto, przyczem znaczny odsetek ich właścicieli dostał się za oszustwo lek ich właścicieli dostał się za oszustwa i różne przestępstwa do kozy.

Nauczka dana wydrwigroszom poskutkowała okazuje się jednakże, iż nie na długo. Ostatnio biura próśb powstają jak grzyby po deszczu, a od wszelkiego rodzaju łapaczy naiwnych roi się znowu po wszystkich urzędach.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj Szymon Opalski, prowadzący nielegalne biuro próśb przy ul. 11 Listopada 11 w Czeladzi.

Opalski, popularny w Czeladzi „mecenas", dostał miesiąc aresztu i 15 zł. grzywny.

Trudno w tem miejscu pominąć, że ów „mecenas" był już karany za różne przestępstwa i między innemi skazany był już na rok więzienia.

—o—

— Z centralnej targowicy w Mysłowicach. W ub. tygodniu spędzono na targowicę: 459 szt. bydła, 1879 szt. świń, 63 szt. cieląt, 8 szt. owiec, razem 2409 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 80 gr., cielęta: od 50 gr. do 95 gr., świnie: od 90 gr. do 1.48 zł.

Przebieg targu: spęd u świń duży, targ spokojny, tendencja u bydła mocna, u świń słabsza.

— Zuchwała kradzież 100 zł. dziadkowi. 95-letni starzec, Jakób Gajdzik z Bobrownik odmówił pożyczki kilkunastu złotych swemu wnukowi 27-letniemu Janowi Gajdzikowi. Jan Gajdzik upilnował dziadka, jak wychodził z domu, napadł na niego i jedną ręką zatkawszy oczy, począł drugą rewidować kieszenie u kamizelki. Po jakimś czasie dopiero starzec zauważył brak 100 zł. Gajdzik oskarżył swego wnuczka o kradzież pieniędzy. Na rozprawie sądowej w Czeladzi, nie potrafił on jednak w należyty sposób udowodnić winy swemu wnukowi, ponieważ ma przytępiony słuch i nie był w stanie opowiedzieć całego zajścia sądowi. W dodatku nie było naocznych świadków kradzieży. Sąd na tej podstawie Jana Gajdzika uniewinnił.

Z Zawiercia

(z) **W trosce o dobre i zdrowe mleko dla konsumentów Zawiercia i okolicy.** W dniu wczorajszym z inicjatywy kieleckiej izby rolniczej odbyło się w sali posiedzeń sejmiku zebranie organizacyjne powiatowej sekcji spółdzielczej organizacji punktów mleczarskich. W zebraniu tem wzięli udział: z ramienia kieleckiej izby rolniczej inspektor Byszewski, z ramienia zw. rewizyjnego spółdzielni mleczarskich p. Chmiołek, przedstawiciele okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych oraz kilku rolników z różnych miejscowości powiatu, interesujących się kwestją spółdzielczości mleczarskiej, która oddawna zaprząta umysły rolników, a która w żaden sposób nie może wejść na realne tory.

W sprawie tej inspektor p. Byszewski wygłosił fachowy referat, charakteryzując tę kwestję na różnych terenach, poczem również b. obszernie kwestję tę omówił przedstawiciel związku rewizyjnego p. Chmiołek. Po referatach nad sprawą tą toczyła się b. ożywiona dyskusja.

Po dyskusji postanowiono zorganizować w powiecie zawierckim 4 punkty mleczarskie, oparte na zdrowych i mocnych zasadach spółdzielczości, do których rolnicy mogliby odnosić się z zupełnem zaufaniem. Tego rodzaju punkty mogłyby powstać w Koziegłowach, Siewierzu, Niegowie i Włodowicach. W innych większych skupieniach mogłyby być zorganizowane filje tychże spółdzieni mleczarskich. Zaznaczyć tylko należy, że o ile tego rodzaju spółdzielnie mają zyskać sobie wśród rolników prawo obywatelstwa, to zorganizowane one muszą być istotnie na zdrowych podstawach.

Tego rodzaju projekt i inicjatywę rolników konsumenci przyjmą z wielkiem zadowoleniem, będą mieli bowiem gwarancje, że mleko które codziennie spożywają oni i ich dzieci jest naprawdę zdrowe, a o mleko gwarantowanej wartości jest naprawdę w Zawierciu b. trudno.

(z) **„Dzień sportu“.** W niedzielę 29 bm. na nowowybudowanem boisku sportowem przy ul. Senatorskiej (na Argentynie) odbędzie się „dzień sportu“. Program „dnia sportu“ jest następujący: godzina 9 rano — nabożeństwo, po nabożeństwie złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, godz. 13 — defilada zawodników na boisku sportowem, finały gier sportowych, korowody, pokazy i popisy gimnastyczne, sztafeta 4x100 mtr., trójbój, bieg z żerdziami. Po zakończeniu odbędzie się wręczenie nagród i dyplomów. Wejście na boisko płatne: miejsca siedzące 20 gr., stojące 10 groszy.

Udział w „dniu sportu“ zapowiedziało cały szereg organizacyj.

Niezwykła zemsta 12-letniego chłopca

PODPALIŁ DOM, GDYŻ PRZEZYWANO GO „ŚLEPOJDEM“.

We wsi Smardzewice koło Ojcowa w dn. 17 bm. spaliły się dwa domy i stodoła Jana Szostaka.

Wszystko przemawiało za tem, że pożar wynikł z podpalenia, lecz na ślad sprawcy trudno było trafić.

Bardzo skrupulatnie przeprowadzone dochodzenie policji z Ojcowa doprowadziło jednak do ujawnienia sprawcy, którym okazał się 12-letni Józef Płonka, którego rodzice mieszkali przez dłuższy czas w domu poszkodowanego.

Zapytany Płonka o powód podpalenia stodoły Szostaka (od której zajęły się domy), odpowiedział, że się zemścił na dzieciach Szostaka, które wyzywały go od „ślepojdów“ i złodziei, oraz, że go nikt do podpalenia nie namawiał.

Sędzia śledczy w Olkuszu oddał na razie chłopca pod dozór rodziców.

Miłość i rybki

Oskarżony Stanisław Kurkowski westchnął ciężko, gdy przed stołem sędziowskim stanęła pokrzywdzona Emilja D., kobieta niewielkiego wzrostu, zato imponującej tuszy.

— Ile pokrzywdzona ma lat? — spytał sędzia.

— A na ile wyglądam, panie sędzio?

— Hm... bo ja wiem... na trzydzieści osiem...

— To niech pan sędzia tak napisze! — ucieszyła się pokrzywdzona.

— Obca dla oskarżonego?

— Od tamtej pory to już jestem obca dla niego.

Niech pani opowie, jak to było.

— Ano, pan sędzia wie, że ja w handel rybami mam. Aż tu pewnego razu podchodzi jakiś mężczyzna, patrzy się na mnie litosiernie i powiada:

„Rybeńko moja jedyna!“

— Nieprawda, sądzie sprawiedliwy! — wtrącił oskarżony. — Nie do niej, a do ryby jednej mówiłem, co tam leżała, bo mi się cholernie frygać chciało.

— Niech mu pan sędzia nie wierzy, bo cygani. Przecie pan sędzia wie, że każdy jeden mężczyzna, to ścierwo.

Pan sędzia uśmiechnął się.

— No i co dalej?

— Później następnie zaczął panie sędzio, słodkie słówka mówić, aż mu jedne rybkie półkilowe w prezencie dałam. Na drugi dzień także samo przyszedł i do mieszkania do mnie chodził i wogóle, panie sędzio — przystawiał się, a co rano rybkie za darmochę brał.

Aż tu pewnego razu bierze karpia do ręki, ogląda go, do nonia przytyka i pyta:

— A czy on świeży, panno Emiljo?

— Po pierwsze — ja mu na to — darowanemu karpiowi nie zagląda się w skrzela, a po drugie, jakiem sposobem nie ma być świeży... o wiele żyje?

A on powiada:

— To co, że żyje? Panna Emilja także samo żyje, a przecie wcale nie taka świeża!

— Tej obrazy to już nie mogłam darować, panie sędzio. Rąbłam go tem karpiem po głowie, a tera upraszam łaski pana sędziego, ażeby go choć na parę tygodni do pudła wkleił.

Sąd jednak uznał winę pana Kurkowskiego za nieudowodnioną i ogłosił wyrok uniewinniający.

Pierwszy chiński telegraf

Wielka liczba chińskich liter względnie obrazów - słów czyniła dotąd niemożliwem użycie alfabetu Morse'go do telegraficznego ich przenoszenia. Dotychczas usiłowano temu zaradzić w ten sposób, że najczęściej używane znaki zastąpiono cyframi i te cyfry posyłano telegraficznie zwykłym sposobem. Dopiero praktyczne zastosowanie telewizji rozwiązało sprawę posyłania oryginalnych chińskich telegramów. Dopiero w 1929 roku zainstalowano pierwszy taki aparat do obsługiwania linji telegraficznej między Peipingiem a Mukdenem. Przy nadawaniu telegramów wypisuje się ich treść gęstym czarnym tuszem i po wyschnięciu tuszu posyła się drogą telewizyjną. Odbieracz otrzymuje zatem radjofotografję nadanego telegramu.

(z) **Odczyt posła inż. Z. Sowińskiego.** Staraniem miejscowego koła związku rezerwistów wygłosi poseł inżynier Zygmunt Sowiński w niedzielę 29 bm. o godz. 11 w sali domu ludowego referat pt. „Z zagadnień polityki gospodarczej“. Z uwagi na osobę prelegenta oraz niezmiernie ciekawy temat sądzić należy, że odczyt wzbudzi ogólne zainteresowanie. Wstęp bezpłatny.

——..o..——

Z Olkusza

(ol) **Przed „Tygodniem szkoły“ w Olkuszu.** Na onegdajszem ogólnem zebraniu powołany został do życia w Olkuszu komitet tygodnia szkoły powszechnej, w skład którego weszli pp.: wicestarosta Trznadel, burmistrz Majewski, ks. dr. Przygodzki (przewodniczący), O. Karzejowa, J. Machnicka, St. Nocoń, J. Stachurski, inż. Lipczyk i K. Zdrzalik, oraz członkowie koła pp.: dyr. Wł. Majewski (prezes), J. Połotyńska (skretarka), H. Bieńkowska (delegatka) i Potokowa. „Tydzień szkoły“ odbędzie się w czasie od 2—8 października br.

(ol) **Rozpoczęcie lekcyj „Hejnału“.** Po skończeniu ferji, tow. śpiewacze „Hejnał“ rozpoczęło lekcje śpiewu w dn. wczorajszym w dalszym ciągu pod kierownictwem p. Kardaszewskiego. Zapisy nowych członków przyjmuje prezes tow. p. Słomski codziennie (skład apteczny, Rynek) w Olkuszu.

(ol) **Przeciwnik wojska i policji.** Przybyły na urlop do rodzinnej wioski Podzamcze, gm. Ogrodzieniec, szeregowiec 75 pp. Stefan Podsiadło, tak się „zadomowił“ że nie pomyślał o powrocie do szeregów wojskowych. Mało tego, przybyłego policjanta z posterunku Ogrodzieniec z przypomnieniem, że czas wracać do pułku, Podsiadło jeszcze zwymyślał. Gdy posterunkowy „wojaka“ chciał zabrać siłą na posterunek, ten wyjął bagnet i rzucił się na posterunkowego. Dzięki szybkiemu usunięciu cios bagnetu trafił w próżnię.

Przy pomocy przybyłego komendanta posterunku Podsiadłę rozbrojono i zakutego w kajdankach oddano w ręce żandarmerji wojskowej w Będzinie.

Podczas całej drogi Podsiadło awanturował się i lżył policję.

(ol) **Dzieci spowodowały pożar.** Onegdaj w Książu Małym (miechowskie) spłonęła stodoła ze zbiorami i narzędziami rolniczemi, ogólnej wartości około 7 tys. zł.

Jak się okazało, ogień zaprószyły dzieci, bawiące się obok stodoły.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

36. POWIEŚĆ.

— Do czarta! zaledwiem umknął wyszepnął. I znalazłszy się w otwartem polu zdrów i cały, podczas gdy wszyscy mieli go za zwęglonego w pożarze, uciekał przez pola ku drodze, W godzinę potem, wyczerpany znużeniem, usiadł na murawie w lasku Vincentaux.

— Nakoniec!... rzekł, jestem ocalony!

Odetchnął całą piersią, a przekonawszy się, iż go nikt nie ściga, postanowił czekać aż do świtania. Z pierwszym blaskiem dnia, zdjął z siebie ubranie, odchylił koszulę i wydobył paczki biletów bankowych oraz skradzionych z kasy papierów jakie ukrył na piersiach. Papiery i bilety bankowe były nieco zgniecione, nieco wilgotne, nie jednak na wartości swej nie straciły.

Jakób Garaud uśmiechnął się z szatańskiem zadowoleniem. Złożywszy starannie dowody swej zbrodni, owinął je chustką, wsunął na piersi, podniósł się i udał drogą do Paryża. Nie czuł już prawie wcale znużenia. Siódma uderzyła, gdy wchodził do tego wielkiego miasta. Suknie jego osychać poczynały, lecz całe były błotem pokryte, jakoteż obuwie. Zatrzymał się więc przed sklepikiem czyściciela, kazał sobie uporządkować ubranie, poczem skierował się do magazynu ubiorów, gdzie kupił takowe wraz z nowem obuwiem, jakoteż bieliznę i kuferek podróżny, w jakim zamknął te wszystkie sprawunki, poszedł do kąpieli, przebrał się, ujrzawszy z zadowoleniem, iż jest zupełnie zmienionym. Jedynie możnaby go było z postaci poznać oraz rudawej brody i włosów. Aby się tego pozbyć wstąpił do jednego z fryzjerów.

— Czy nie masz pan jakiego płynu? — pytał niby żartobliwie — którymbyś mógł mi przyfarbować włosy? Kolor rudy nie jest teraz w modzie, kobiety nie lubią tej barwy, a ja widzisz pan, chciałbym się jeszcze podobać...

— Owszem panie — rzekł fryzjer.

— Na jak długo zabarwienie to służyć może?

— Do ośmiu dni. Następnie potrzebujesz pan odnawiać od czasu do czasu, aby utrzymać kolor.

W pół godziny później nadzorca miał włosy najpiękniejszej czarnej barwy, a przejrzawszy się w zwierciadle nie poznał sam siebie.

XXIII.

Ucieszony z otrzymanego rezultatu, Jakób Garaud kupił kilka flakonów tego płynu, załatwił jeszcze sprawunki w magazynach do projektowanej podróży, a wsiadłszy w powóz udał się na stację Saint-Lazare, gdzie widzieliśmy go spożywającego śniadanie i wysyłającego depeszę do Hawru z podpisem „Pawła Harmant“.

Nazwisko to nie było zmyślone. — Paweł Harmant żył i istniał. Był to mechanik, przyjaciel Jakóba i kolega w jednej z fabryk we Włoszech, gdzie umarł. Nadzorca przywłaszczył sobie dowód legitymacyjny, powierzony niegdyś przez dawnego przyjaciela, przewidując, iż wypadnie mu może kiedy opuścić Francję. Rysopis Pawła Harmant, wypisany na pierwszej stronicy książeczki, oprócz koloru włosów i brody, zbliżał się zupełnie do rysopisu Jakóba Garaud. Ogolony, przyfarbowany, stał się zupełnie podobnym do jej pierwszego właściciela. Czując się teraz zupełnie bezpiecznym dążył śmiało po drodze do majątku, będąc pewnym, iż ujdzie bezkarnie surowości prawa.

* * *

Pójdźmy za Joanną, którą pozostawiliśmy uśpioną w lesie, obok swojego syna; biedna ta matka z sił wyczerpana, spała blisko dwie godziny. Skoro się przebudziła, słońce już było wysoko, a Juraś spał ciągle trzymając w obu rączętach swego tekturowego konika. Wdowa wpatrywała się weń czas drugi, łzy z jej oczu płynęły, przynosząc ulgę smutkowi.

— Nie płaczmy — szepnęła — trzeba mieć odwagę, należy myśleć o dziecku, o jego przyszłości. O przyszłości!.. — powtórzyła, załamując ręce — jakąż ona dla mnie być może? Nic nie posiadam prócz tego przemoczonego ubrania, a w kieszeni ani sous! Czem wyżywię biedne me dziecię? Ha! — będę pracowała, znajdę sobie gdzie służbę. Trzeba iść dalej. Być może zajdę do Paryża, nie zatrzymam się nigdzie tej nocy. Jutro zapukam do pierwszej lepszej chaty wieśniaczej, jaką napotkam przy drodze, prosząc o jaką robotę. Czyż znajdą się serca tak twarde, któreby odmówiły mi tego?

Tutaj przerwała, owładnięta nową trwogą.

— A jeśli badać mnie zechcą przed przyjęciem do służby? — wyjąknęła — co wówczas powiem? Jeśli mnie zapytają o legitymację? Co począć? Nie mam ich wcale! Ach! może Bóg dobry ześle mi natchnienie. Gdybym wiedziała przynajmniej, gdzie się znajduję, w jakiej okolicy, w którą idę stronę? Dziś rano, w tej wiosce zapytać pragnęłam, zabrakło mi odwagi, nie śmiałam!

d. c. n.

Skarb na dnie morza koło Tallina

Spoczywający na dnie morza koło Tallina skarb próbóją obecnie estończycy wydobyć przy pomocy nurków. Skarb ten — to ładunek miedzi i bawełny, łącznej wartości około 760 tysięcy złotych. Spoczywający w zatopionym wskutek uszkodzenia statku „Najaden". Był to duński statek, który zimą 1905 roku zdążał z ładunkiem do Tallina. Łamacz lodu „Stadt Reval" wprowadzał go wraz z innemi statkami do portu przez zamarzniętą zatokę. I wtedy właśnie wydarzyło się jakieś zderzenie z wielką taflą lodu, która tak uszkodziła „Najaden", że ten w krótkim czasie zatonął.

Dłuższy czas nie udawało się nikomu odnaleźć miejsca zatonięcia. Obecnie zawiązała się spółka, której ekspedycji udało się na dnie morza na głębokości 66 m. znaleźć wrak - kadłub zatopionego statku.

Z wydobyciem jest jednak trudna sprawa, bo w Estonji niema kostjumu nurka na wielkie głębokości. Kostjum taki, a raczej aparat jest bardzo drogi — kosztuje około 168 tysięcy złotych. Narazie więc próbują ze zwykłym ubiorem nurka. Świetny nurek estoński Ounapun za 500 koron (700 złotych) obiecuje dwa razy zanurzając się, wydostać ze statku skrzynkę bawełny na próbę, czyz opłaci się ją wydobywać. Znawcy przypuszczają, że bawełna bardzo mało straciła na wartości.

—oOo—

Wiadomości radjowe

MUZYKA „Z NOWEGO ŚWIATA".

Symfonja murzyńska na falach Polskiego Radja.

Przebywając w Ameryce przez trzy lata, jako kierownik konserwatorjum w New Yorku, Antoni Dworzak, zapoznał się z charakterystyczną, prymitywną muzyką murzynów północno - amerykańskich i Indjan. Na tem podłożu powstała w r. 1894 symfonja e-moll, zatytułowana „Z Nowego Świata". Nie jest pewnem, czy wprowadzone tutaj przez Dworzaka motywy pochodzą bezpośrednio z muzyki murzynów, w każdym jednak razie wykazują one silny jej wpływ. Połączenie pierwiastków egzotycznych z nutą narodowo - czeską nadało symfonji tej szczególnie ciekawe zabarwienie. Usłyszą dzieło to radjosłuchacze w koncercie symfonicznym dnia 29 września (niedziela) o godz. 20-ej. Orkiestrą Polskiego Radja dyryguje dobrze znany radjowej publiczności kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski, który obecnie powrócił do kraju po dłuższym pobycie zagranicą.

WYŁUPIASTY JÓZEK —

opowiadanie z życia górników.

Będzie to opowiadanie obyczajowe z życia górników, pisane przez znawcę życia robotniczego z Zagłębia Dąbrowskiego. Autor, znany już z paru powieści, z właściwym sobie talentem zagłębia się w psychikę górnika, w tem opowiadaniu, które usłyszą radjosłuchacze dnia 29 września (niedziela) o godz. 14-ej.

PODRÓŻ CZONG - LI.

Jako niedzielne słuchowisko wznawia Wilno groteskę „Podróż Czong-Li" (o godzinie 18.30) pióra znanego pisarza francuskiego Sachy Guitry. Akcja słuchowiskowa rozgrywa się w Chinach a osią jest lusterko przywiezione z dalekiej podróży. Guitry korzystając z ogólnej nieświadomości obyczajowej Dalekiego Wschodu, tworzy w obrazku tym zabawną parodję przysłowiowej grzeczności chińskiej.

KONCERT STARYCH MISTRZÓW.

Koncert solistów z dnia 30 września (poniedziałek) o godz. 16.15 powinien zwrócić na siebie uwagę słuchaczów. W audycji tej śpiewaczka Czesława Peterson wykona szereg pieśni starych mistrzów: z początków wieku XVII-go kompozytora niemieckiego, Hansa Leo Haslera i z drugiej połowy tego samego wieku Włocha, Bernarda Pasquini'ego, pozatem jeszcze into resujące regjonalne pieśni włoskie, toskańskie, lombardzkie i romańskie. Drugi skolei solista artysta na violi d'amore, (instrumencie smyczkowym XVIII-go wieku), Jan Rakowski odegra przed mikrofonem poznańskim utwory Lully'ego, Couperinia itd.



W puszczy Tucholskiej

Zimno i ciągle zimno. Pogoda nie zachęca do dłuższego pobytu nad morzem. Postanawiam wyjechać. Ale gdzie? Mam już tylko 4 dni urlopu, starczy na zwiedzenie Pomorza.

Przez Gdynię, Laskowice, Tucholę. to zbyt mało na długą podróż, ale wydostaję się do Gostyczyna. Ciągle muszę przesiadać i czekać godzinami na następny pociąg. Ale uzbrajam się w cierpliwość — na Pomorzu inaczej się nie podróżuje. Wreszcie jestem na miejscu. Wszędzie naokoło lasy. Ostatnią godzinę przez szybę w wagonie nic innego nie widać, jak lasy, jeziora lasy i jeziora. Krajobraz falisty, malowniczy. Na noc zatrzymuję się u znajomych. Obszerny dwór, typowy polski dwór, ocieniony rozłożystemi lipami, z dużym owalnym, żwirowanym zajazdem robi miłe wrażenie. Wchodzę do hallu. Wapnem bielone ściany pocbwieszane rogami kozłów i jeleni różnych wielkości, na podłodze leżą skóry z dzików i wilków. Czuję się naprawdę w puszczy.

Rano dostaję konie i jadę przed siebie do lasu. Kręta droga prowadzi wzdłuż koryta Kamionki, małej ale bystrej rzeczki. Zielona woda płynie z szumem, ocierając się o zwisające konary drzew. Brzegi wysokie zarośnięte gęstym lasem. Spotykam tu wszystkie możliwe gatunki drzew: dęby, brzozy, sosny, świerki, jarzębina, lipy... dołem gęstwina splątanej leszczyny. Brzegiem rzeki po pniach drzew pnie się dziki chmiel, ocieniający się w formie ljan przechodzi na drugą stronę strumienia i tworzy zielone festony nad wodą. Miejscami las jest mniej malowniczy, ale zato wspaniały. Tu stoją same sosny. Grube, gładkie, okrągłe pnie proste jak maszty wznoszą się ku górze majestatycznie, na dole pełno paproci, a gdzieniegdzie czernieje okrągły jałowiec. Spotykamy teraz od czasu szkielet suchej, odartej z kory sosny. Zaczyna mnie to zastanawiać. Zwracam się więc do mego woźnicy z zapytaniem, co to być może.

— A, jo — wszysey pomorzanie mówią jo zamiast tak — Sówka grasowała tu w zeszłym roku i mało brakowało, żeby wyniszczyła cał, las — odpowiada mi

— Co to jest sówka? — dziwię się. Patrzy na mnie z niedowierzaniem Jak można tego nie wiedzieć? Ale wreszcie decyduje się mnie objaśnić. Z długiego opowiadania dowiaduję się, że sówka jest to plaga, która spada na lasy iglaste w formie całych chmur białych motylków, których gąsienice zjadają igły drzew.

— I nic na to nie można poradzić? — zapytuję znów.

— A jo — mruczy mój rozmówca. — Poradzić można, ale to drogo kosztuje. — Pokazuje mi kopce wznoszące się na całej przestrzeni lasu. — Ot. grabi się te gąsienice na takie kopce i pali się je jakimś tam kwasem, ale to kosztuje dużo pieniędzy i roboty.

Jedziemy dalej, kopce nikną, bo las przechodzi znów w mieszany. Droga skręca teraz w bok. Zostawiamy Kamionkę i jedziemy nad Brdę, do t. zw. „piekiełka". Las jest tu przeważnie brzozowy. W słońcu białe pnie odbijają ślicznie od zieleni liści. Tu i ówdzie jarzębina rzuca czerwoną plamę na to tło. Siedzę w milczeniu, pogrążona w kontemplacji prawdziwych cudów natury.

Parogodzinna jazda przeszła jak chwila. Jesteśmy w „piekiełku". Brda pędząc po olbrzymich głazach szumi jak wodospad, rozpryskując się w białą pianę. W ciemnozielonej wodzie odbijają się wysokie brzegi porośnięte lasem.

Zajadam z apetytem kurczaka, którego dostałam na obiad i patrzę.

Wreszcie trzeba już wracać. Z żalem oglądam się jeszcze za siebie idąc pod górę do koni, które nie mogły zjechać aż do tego miejsca. Zpowrotem jedziemy inną drogą. Napotykamy teraz jeziora, których gładka tafla lśni zdaleka między drzewami.

Zbliża się wieczór. Słońce zachodzi za czerwone chmury. Na ich tle spostrzegam ze zdziwieniem olbrzymie stado wielkich ptaków.

— Cóż to za ptaki? — zapytuję.

— Żórawie — odpowiada mi woźnica. I, jakby przeczuwając moje życzenie, zatrzymuje konie pod drzewem, aby się żórawie nie spłoszyły i żebym je mogła obejrzeć.

Nadciągają coraz bliżej, olbrzymie trzy klucze. Słychać teraz charakterystyczny odgłos, jakby skrzypienia żórawi studziennych. Liczę, jest ich 98 sztuk. Lecą równo, powoli. Dostrzegły nas, skręciły i zaczęły się oddalać. Skrzypienie coraz bardziej cichnie, aż ginie zupełnie. Ruszamy z miejsca, trzeba się spieszyć, jest już późno. Ciekawość nie daje mi jednak spokoju.

— Czy tu stale gnieździ się tyle żórawi.?

— O, nie. Jest ich tu tylko kilka gniazd. Na jesieni, przed odlotem, zbierają się dopiero i czasem jest ich blisko 400 sztuk.

Puszcza Tucholska nabiera dla mnie jeszcze większego uroku.

A. R-a.

Wielka pielgrzymka do Częstochowy

Na święto Matki Boskiej Różańcowej wyruszy organizowana przez ligę katolicką w Katowicach wielka pielgrzymka do Częstochowy.

Pociąg pielgrzymkowy wyjedzie w niedzielę 6 października rano z Katowic o 6,08 z Szopienic o 6,17, z Sosnowca o 6,23. Wyjazd powrotny z Częstochowy tego dnia wieczorem o godz. 19,20.

Cena udziału obejmująca bilet i koszty organizacyjne wynosi 5 zł.

—XX—

Powrotne ulgi z uzdrowisk

Ulgi 33 proc. w stosunku do obecnej taryfy kolejowej dla powracających z uzdrowisk stosowane będą do dnia 31 października br.

—XX—

Przerwy w podróży dla powracających z uzdrowisk przez Kraków

Związek uzdrowisk polskich wszczął starania w ministerjum komunikacji, aby osoby wracające z uzdrowisk przez Kraków i korzystające ze zniżki powrotnej, miały prawo przerwy w podróży dla złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu, zasadniczo bowiem przy powrocie z uzdrowisk za biletami zniżkowemi żadne przerwy w podróży nie są dozwolone.

Zezwolenie na przerwę w podróży w Krakowie miałoby znaczenie przedewszystkiem dla osób, powracających z uzdrowisk na terenie województwa krakowskiego, a więc z Krościenka, Krynicy, Muszyny, Piwnicznej, Rabki, Szczawnicy, Swoszowic, Zakopanego, Żegiestowa i Wysowej.

—XX—

Do Wiednia i Mariazell!

Liga katolicka organizuje w czasie od 10 do 14 października pielgrzymkę do Wiednia i Mariazell. Uczestnicy zwiedzą Wiedeń i najbliższą okolicę, będą w Mariazell, austrjackiem Loreto nazwanem, położonem w malowniczej okolicy w Styrji. W programie również wycieczka na Semmering.

Cena udziału obejmuje paszport, wizy, przejazdy kolejowe i autobusowe, zwiedzania, mieszkanie i utrzymanie i wynosi 175 zł.

—XX—

Odnowienie szlaków turystycznych

Górnośląski Oddział P. T. T. odnowił w roku bieżącym znaki turystyczne na nast. szlakach swego rejonu: 1. Ustroń (Zawodzie) przez Równicę do Brennej (14 km., znaki biało - zielono - białe); 2. Ustroń (dworzec kol.) na Równicę (7 km., znaki biało - czerwono - białe); 3. Polana (...) — Równica — Orłowa — Malinka — Szimopol i Malinowska Skała (28 km., znaki biało - niebiesko - białe); 4. Istebna — Barania — Szczyrk (32 km., znaki biało - zielono - białe); 5. Zwardoń — Barania (19 km., znaki biało - niebiesko - białe); 6. Milówka — Kamesznica — Barania (13 km., znaki biało - żółto - białe); 7. Rupienki — Koniaków (pensjonat Legierskiego) (4 i pół km., znaki biało - żółto - białe). Późną jesienią odnowione zostanie na Baraniej Górze zimowe znakowanie w postaci wysokich pali. W przygotowaniu jest kilkanaście nowych tablic drogowskazowych.

—XX—

Olbrzymie zniżki kolejowe do Warszawy

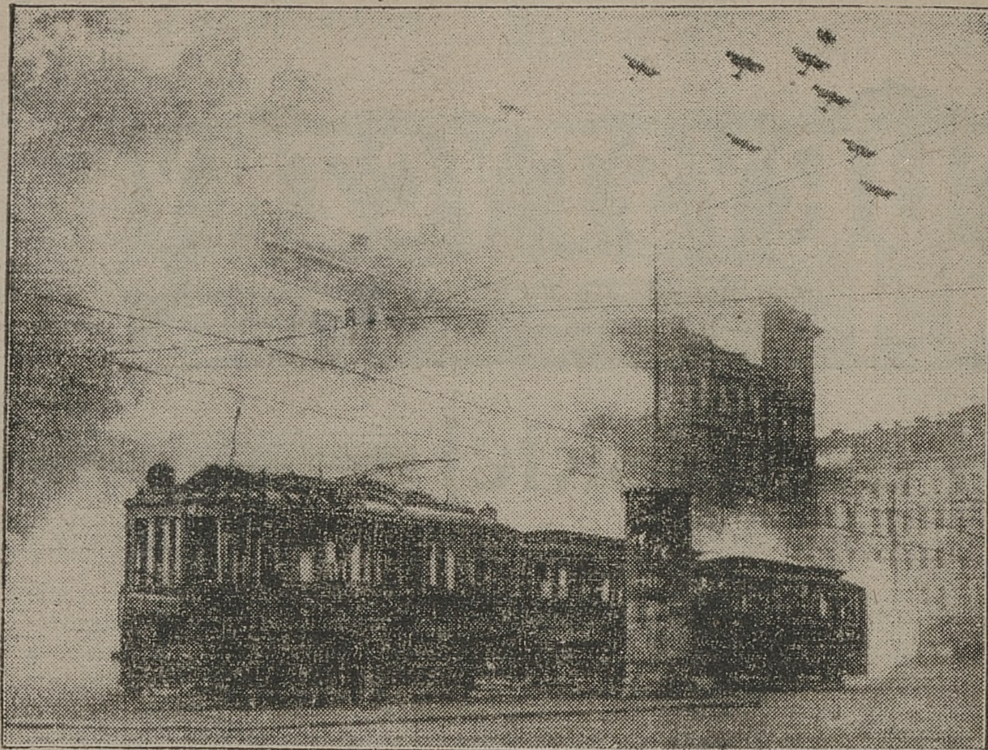
dla urzędników i ich rodzin

Naskutek starań ligi popierania turystyki ministerjum komunikacji przyznało prawo do bezpłatnego powrotu z Warszawy do miejsc zamieszkania dla następujących kategoryj osób, które zwiedzą w dniach 28, 29 i 30 września br. wystawę drogową w Warszawie: dla urzędników państwowych i ich żon, dla żon i dzieci funkcjonarjuszów policji i straży granicznej, emerytowanych urzędników państwowych, żon i dzieci zawodowych wojskowych, tudzież dla emerytowanych oficerów i podoficerów W. P.

Ponieważ osoby te już na podstawie swoich stałych legitymacyj korzystają ze zniżki 33—50 proc. przy przyjeździe do Warszawy, a spowrotem będą mogli w ciągu wymienionych trzech dni powracać bezpłatnie, przeto zniżka dla nich wynosi w każdą stronę 66—75 proc.

Bezpłatny przejazd będzie się odbywać na podstawie zaświadczenia, które wydawać będzie zwiedzającym wystawę, komitet wystawowy. Zaświadczenie łącznie z legitymacją uprawnia do przejazdu bezpłatnego w 3 klasie pociągów osobowych i w pospiesznych, jeżeli stacja miejsca zamieszkania jest oddalona od Warszawy więcej niż 200 klm. Przejazd w klasie 2-ej może się odbyć za dopłatą różnicy ceny biletu klasy 2-ej i 3-ej wg. taryfy ulgowej, stosowanej na podstawie legitymacji

SAMOLOTY NAD WIEDNIEM.



W Wiedniu odbyły się manewry lotnicze. Na zdjęciu lot ćwiczebny samolotów nad miastem. Obok pustych wo..ów eksplodowała bomba lotnicza.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

JESIENNE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE „DIRT - TRACK" ORAZ WYŚCIG POLSKA — NIEMCY W CHORZOWIE.

Motocyklowy klub związku strzeleckiego w Chorzowie organizuje w dniu 13 października br. o godz. 14 wielkie jesienne wyścigi motocyklowe, które odbędą się na torze żużlowym nowowybudowanego stadjonu klubu sportowego „Ruch" w Wielkich Hajdukach.

W ramach tego wyścigu odbędą się: Wyścigi maszyn sportowych pod hasłem „Szukamy zawodników", wyścig junjorów na maszynach wyścigowych oraz mecz motocyklowy „Dirt - track" Polska — Niemcy, do którego zgłosili swój udział najlepsi polscy oraz niemieccy wyścigowcy.

Udział w międzynarodowych wyścigach motocyklowych zapowiedział mistrz Europy: Rumrich, startujący na specjalnej dirt - trackowej maszynie. Poza tem pewnym jest start niemniej doskonałego kierowcy niemieckiego Drewsa. Ze strony Polski zapewniony jest udział Batela, Krysty, Kempki oraz Słoty. Spodziewane są dalsze zgłoszenia.

ZAWODY STRZELECKIE HARCERZY HUFCA SOSNOWIECKIEGO.

Komenda hufca harcerzy przypomina miejscowym drużynom, iż dokończenie zawodów strzeleckich odbędzie się jutro o godz. 14.30 na strzelnicy obok huty „Milowice".

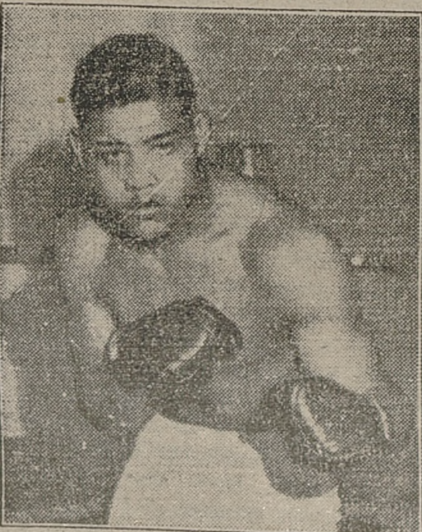
Zespoły drużyn winny zameldować się u kierownika zawodów phm. St. Kopańskiego.

TURNIEJ JUBILEUSZOWY BRYNICY W CZELADZI.

W Czeladzi rozpoczął się turniej tenisowy z okazji 15-lecia KS. Brynicy. Wyniki pierwszego dnia turnieju są następujące: Pączek — Knap 6:6, 6:4, Mikołajczyk (Unja) — Minor 6:3, 5:7, 2:6, Mrokowski (Unja) — inż. Inwald (Hakoah) 6:4, 9:7.

Spotkanie Buchwajc (H) — Horzelski (Brynica) zostało przerwane spowodu ciemności przy stanie 6:3, 3:3.

POGROMCA MAXA BAERA



Murzyński bokser Joe Louis, który pokonał exmistrza świata Baera, w czwartej rundzie przez k. o.

KRONIKA

× **Wilimowski musi się poddać operacji.** We środę wieczorem odbyło się w szpitalu wojskowym w Warszawie badanie śląskiego piłkarza Wilimowskiego (Ruch), od 4-ch miesięcy pauzującego skutkiem chorego kolana. Badanie przeprowadzili dr. mjr. Levitoux i dr. Przeworski, którzy stwierdzili naderwanie łękotki w kolanie lewej nogi. Lekarze postanowili we czwartek dokonać dokładnego zdjęcia roentgenicznego, w każdym jednak razie orzekli, że chore kolano wymaga operacji. Wilimowski pozostanie w Warszawie do soboty, następnie wróci na Śląsk, a po 2-ch tygodniach przyjechałby jeszcze raz do Warszawy dla przeprowadzenia operacji.

× **Ladoumegue w Warszawie.** W Warszawie przez kilka godzin bawił słynny francuski lekkoatleta Jules Ladoumegue. Przybył on do Warszawy wraz ze swą młodą małżonką z Rosji sowieckiej, a po kilkugodzinnej przechadzce po mieście odjechał Nord - Expressem do Paryża. Ladoumegue startował ostatnio dwukrotnie w Moskwie i raz w Leningradzie, za każdym razem odnosząc zdecydowane zwycięstwa i osiągając doskonałe wyniki.

W Polsce bawił on po raz pierwszy. Jak wiadomo, Ladoumegue, który jeszcze do chwili obecnej posiada kilka rekordów światowych w biegach średnich, był przed czterema laty zdyskwalifikowany przez francuski związek lekkoatletyczny za przekroczenie statutu amatora.

Ladoumegue jest bardzo ze swych startów w Rosji zadowolony, wszędzie spotkał się z olbrzymiem zainteresowaniem publiczności i z dużą popularnością sportu.

× **Ruch gra z F. C. Stuttgart.** Jak wiadomo polski związek piłki nożnej udzielił Ruchowi zezwolenia na rozegranie meczu w dniu 6 października z wicemistrzem piłkarskim Rzeszy F. C. Stuttgart, jednakowoż Ruch napotkał na trudności w urządzeniu tego meczu ze strony śląskiego O. Z. P. N. albowiem w dniu tym władze śląskie piłkarskie zamierzają urządzić mecz międzyokręgowy pomiędzy reprezentacją Śląska i Krakowa. Starania Ruchu u władz piłkarskich w Katowicach zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż międzyokręgowe zawody Kraków—Śląsk odbędą się przypuszczalnie w Krakowie.

Drużyna Ruchu na mecz ze Stuttgartem który zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja sportowa, wystąpi w pełnym składzie, gdyż kpt. Kałuża nie zamierza podobno wstawić do reprezentacji na mecz Polski z Austrją w dniu 6 października b. r. jakiegokolwiek gracza Ruchu.

KTÓRA ŁADNIEJSZA?



W Brukseli odbył się wybór królowych piękności, do którego stanęły nadobne przedstawicielki kilku państw. Na zdjęciu (od lewej ku prawej) najpiękniejsze przedstawicielki: Francji, Jugosławji, Haiti, Egiptu, Austrji, Włoch, Hiszpanji i Rumunji.

W CHICAGO.



— Mam trzy asy!
— A ja dwa rewolwery.
— Pan wygrał...

KWESTJA STRATEGICZNA.

— Popatrz się — ta profesorowa ubiera się wciąż jeszcze jak podlotek. Mogłaby już mieć wzgląd na swój wiek.

— Dlaczego? Pomyśl tylko: przecież wiek to jej nieprzyjaciel — a dla nieprzyjaciela nie ma się żadnych względów.

ROMANTYCZNY PANTELEFON.

— Ja zakochałem się w mojej Tubce od pierwszego spojrzenia.

— Coś podobnego! Tak się panu podobała jej twarz?

—Kto mówi twarz! Ja spojrzałem na wnętrze kasy ogniotrwałej jej tatusia!

DZIECIĘ CZASU.

Mama gra na fortepianie małemu Tomciowi piosenki ludowe. Po chwili pyta:

— No, Tomciu, podoba ci się?

Tomcio, który z ogromną uwagą obserwował nogi mamusi, które naciskały pedały, odpowiada:

— Za dużo gazu dajesz, mamusiu!

Wydawca Helena Mensiorsk
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1.
Redaktor odp. Tadeusz Lipski.